Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny

pismo codzienne N^er^ 161.

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

NIEDZIELA dnia 5 Czerwca 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH

z dnia 4 Czerwca.

IZBA POSELSKA.

Sekretarz Izby, Deput. Czarnocki, odczytał listę obecności o godz. 11tej z rana.

Marszałek zagaił obrady oświadczeniem, iż wniosek Posła Jana Hr. Ledóchowskiego względem zawieszenia w sali Senatu i po miejscach publicznych obok Orła bratniéj Pogoni, a usunięcia cyfr Mikołaja przyjęty i do wykonania Rządowi Narodowemu przesłany, a co do zwrócenia J. C. Ottomańskiéj Mości sztandarów, które były Król nasz Mikołaj po mniemaném zwycięztwie nad Turkami, w świątyni Metropolitalnéj Warszawskiéj zawiesić rozkazał, przez Izbę Poselską jednomyślnie poparty, przez Senat odrzucony został.

Senat dla usprawiedliwienia tego kroku zakommunikował Izbie Poselskiéj protokół posiedzenia, na którém materja wspomniona rozstrząsana była. Ztąd się okazało, że wszyscy prawie Mówcy Senatu oppozycją swoję na tem zakładali, iż w obecném położeniu naszém trudną byłoby rzeczą żądaniu P. Ledóchowskiego zadosyć uczynić zwłaszcza gdy kommunikacją z Portą Ottomańską zupełnie mamy przeciętą.

Po przeczytaniu wzmiankowanego protokułu posiedzenia Senatu.

Poseł Jan Hr. Ledochowski przemówił w ten sposób: „Nie pojmuje wcale dla czego dostojny Senat „jednomyślne Izby Poselskiéj życzenia jednomyślnie „odrzucił!!! Wiadomo każdemu iż sztandary Tureckie były darem dumnego samowładzcy, o któryaniśmy prosili, ani się nas pytano czyli go przyjmujemy. Możeż nas to cieszyć iż najzaciętsze wrogi „wrogów naszych przez przekupstwo i zdradę postradały te znaki te chorągwie które ich do zwycięstw „prowadziły? Nie! Reprezentanci Narodu Polskiego! „te złotem okupione moskiewskich rycerzy zdobycze, niegodne są spoczywać obok sztandarów okupionych krwią naszych braci, wywalczonych odwagą i męztwem!

Poseł J. Węźyk żądał połączenia się Izb gdyż podług prawa projekt przez jednę Izbę przyjęty a przez drugą odrzucony, oddany być winien pod decyzją Izb połączonych.

(Izba zgodziła się na to przedstawienie.)

Poczém Marszałek wezwał Sekretarza do odczytania treści wniosków i projektów do laski złożonych, a mianowicie:

1mo Dep. Zwierkowskiego aby Wódz Naczelny S. Z. N. przyśpieszył wymianę znanych patryotów Pułkownika Krzyżanowskiego, Majora Łukasińskiego i Kapitana Majewskiego w ręku Moskali dotąd będących, na jeńców moskiewskich którychby nawzajem zażądano.

(Wniosek ten zakommunikowany został Rządowi Narodowemu, który wezwał Wodza Naczelnego do wydania stósownych w téj mierze rozporządzeń. — Wódz zaś Naczelny odpisał Rządowi, iż jak najśpiesznićj Jego poleceniom zadosyć uczynić starać się będzie.)

2do W. deputowanego Szanieckiego względem rozprzestrzenienia sali obrad Izby Poselskiéj (uchylony).

3tio także Deputowanego Szanieckiego aby w gmachach narodowych lokale dla Reprezentantów przeznaczone zostały. (uchylony)

4to tegoż mający na celu obmyślenie środków aby Naród Polski jak najśpieszniéj mógł wywalczyć niepodległość któréj niegdyś używał.

5to Posła Romana Hr. Sołtyka aby jeden z korpusów Wojsk Polskich w ciągu teraźniejszéj wojny nosił imie korpusu Dwernickiego. (odesłany do Rządu)

Po załatwieniu tych przedwstępnych czynności, Dep. Rembowski w imieniu P. A. Biernackiego Ministra Przychodów i Skarbu, oświadczył Izbie, że ten Wielki *Finansista* podał się do Rządu Narodowego o dymissją.

(Tu dały się słyszeć głosy: *bravo! bravo!*)

Szanowny Dep. Klimontowicz zawsze o dobro kraju troskliwy, zwrócił uwagę Izby na fabryki krajowe broni palnéj, które w tak opłakanym są stanie, iż

dotąd ani *jednego działa* nie odlano.— Mówił daléj Szanowny Reprezentant, iż Rząd zupełnie tę część administracji wojennéj zaniedbał, że o ludzi zdatnych się nie stara, czego jest dowodem niejakiś Pan Migdalski zdatny Mechanik, którego Rząd dotąd nie powołał.

Mocja niniejsza poparta została przez Dep: Zwierkowskiego i Krysińskiego, tudzież Posła Swidzińskiego. Nakoniec Izba postanowiła o wniosku Dep: Klimontowicza zawiadomić Rząd Narodowy, który zapewne nie omieszka wydać w téj mierze stósownych rozporządzeń. *(Dokończenie nastąpi.)*

(*A. n.*) Kiedyśmy w pismach publicznych po tylekroć najszczersze i najgorętsze młodego pokolenia żydów wynurzali chęci i życzenia, by Naród polski, tak szlachetnie, tak wzniośle z despotą północnym i wrogiem wszelkiéj oświaty i wolności, obecnie toczący krwawe walki, i nam dozwolił brać czynny udział w téj świętéj i europejskiéj sprawie, kiedyśmy Rząd Narodowy zaraz w początkach powstania usilnie błagali o to, by nie zważając na ohydne dla całego ogółu polskich Izraelitów przedstawienie kilku starych fanatyków, mieniących się być naszymi przełożonymi, przypuścił nas do chlubnego uczestnictwa w wywalczeniu wraz z naszymi braćmi chrześciańskiemi, wspólnego bytu politycznego, tudzież swobód i przywilejów wolnych ludzi; kiedyśmy mówię, błagali tę wykonawczą Władzę Narodu, abyśmy mogli ofiarą krwi naszéj obalić gorzki zarzut obojętności, jaką podług uprzedzeń wielu krótko-widzących i mniemanych publicystów, na niedolę Polskiego Narodu zawsze okazywaliśmy, czyniliśmy to w tém mocném przekonaniu, że dostojni Reprezentanci polskiego Majestatu, że Rząd i cały Naród Polski, zwrócą przecież teraz i na nas swoję uwagę, a pomnąc na nasze dotychczasowe poniżenie, pasmo niczém nieprzerwanych nieszczęść i cierpień, na niewolę naszę i ucisk, zechcą, sami z pod jarzma despotyzmu wydobywszy się i niewoli własnéj kajdany rozkuwszy, zechcą przecież i nas, dzieci téj saméj ziemi, do łona wspólnéj matki przytulić, naszę niewolę zakończyć i z nas swobodnych dla siebie uczynić braci. Słodkie były te nadzieje, a ile jeszcze dla nas słodsze byłoby ich zjszczenie! Lecz niestety, próżne były błogie nasze marzenia, próżne nasze tuszenie sobie lepszéj przyszłości. Głos nasz błagalny nie przeniknął, nie wzruszył, nie ujął tych, od których polepszenia nieszczęsnego naszego losu i sprawienia pomyślniejszéj doli z takiém dziecinném spodziewaliśmy się zaufaniem.

Słyszeliśmy, widzieliśmy dostojnych Reprezentantów polskiego Narodu w przybytku obrad i prawodawstwa rozstrząsających arcy-ważny w obecnéj chwili przedmiot, jakim jest spolszczenie i usamowolnienie żydów przez użycie ich na polu walki, z tak małą usilnością zgłębienia i sprawiedliwego ocenienia rzeczy, z taką mroźną zimnotą, niewczesną skwapliwością i powierzchowną żydów znajomością o nich zdanie objawiających, że nieuprzedzony arbiter zdumiony tak zadziwiającém w wolnym narodzie zjawiskiem, nie umie sobie tego wszystkiego, co słyszał i widział, tłómaczyć powodów. Kogoż bowiem nie uderzy głos Szanownego Ministra Wojny, na posiedeniu Izby Poselskiéj z d. 26 Maja, gdzie szło o rozebranie projektu względem użycia żydów do wojska, lub pobierania od nich opłaty rekrutowego, miany? Wynurzył tam, ten w literaturze polskiéj tak chlubnie znany Mąż zdania, na które trudno, by gruntowny znawca i bezstronny sędzia historji, charakteru, sposobu myślenia, słowem wewnętrznego życia teraźniejszych żydów, chciał się z nim zgodzić.

Zaraz na początku wymownego swego głosu wskazał JW. Minister Wojny potrzebę włączenia żydów w szeregi ojczyste, i pomnożenia tym sposobem w kraju użytecznych mieszkańców, a zmniejszenia mniéj użytecznych. Wszakże ważne względy na stan obecny, skłoniły szanownego Mówcę do szczególniejszego popierania 2go art. projektu o żydach, a tak pobieranie od nich opłaty przekładał nad pociąganie ich osobiście do służby wojskowéj. Jakież to są prosze te, te ważne względy? Nie przytacza ich wcale JW. Minister. Bo to, co mówi daléj, że: aby być żołnierzem polskim, nie dość jest męztwa, lecz trzeba nadto cudów waleczności, wzniesienia się do szczytnego szału zamiłowania Ojczyzny, nie jest wcale dostateczną przyczyną. Pomijając to, co już w tym względzie jeden z moich współwyznawców w Nrze 156 niniejszego pisma wyrzekł, zapytuję się tylko JWgo Ministra Wojny, czemu do hufców ojczystych, które podług jego zdania, powinny się tylko z samych Polaków składać, aby w zasadzone pamiętnéj nocy 29 Listopada niepodległości i wolności drzewo, nie zaszczepiać gałęzi mających exotyczne soki, któreby gorzkie wydawały owoce, czemu mówię, przyjmuje On do naszego wojska Niemców, Francuzów, Tatarów, Czerkiesów i innych interessowanych przychodniów, kiedy ci pochodzeniem i religją od siebie różni, Polskę nie za swoję własną Ojczyznę, ale tylko za chwilową, przybraną uważając, nie mogą się również wznieść do tego szczytnego męztwa i téj nadludzkiéj odwagi, bohatérskich tylko Polaków będącéj cechą? Żydzi wolnością i przywilejami przez przypuszczenie ich do wszelkich praw obywatelskich obdarzeni, prędzejby się starali okazać mężnymi, i wdzięczni za uzyskane dobrodziejstwa, wszelkich do-

kładaliby usiłowań dla stania się godnymi Narodu polskiego członkami. Zdaje się tedy, że nie sama niemożność użycia obecnie żydów do wojska, jest tym ważnym względem, ale raczéj konieczna potrzeba zasilenia uszczuplającego się publicznego skarbu. Aleź temu niedostakowi możnaby łatwo bez poniżenia 400,000 dusz i ubliżenia godności wolnego Narodu, zaradzić. Smiało albowiem zapewnić mogę, że żydzi w Polsce, uzyskawszy prawo obywatelstwa, jako mieszkańcom wolnego, ucywilizowanego kraju prawnie należące się, a od haniebnéj opłaty koszernego i rekrutowego, godność w nich człowieka obrażającéj, uwolnieni, z wdzięczności ku sprawcom tego pięknego czynu, z przywiązania do kraju, któryby już odtąd za swoję prawdziwą matkę, a nie za nieczułą odpychającą ich macochę uważać poczęli, nie już przypadające na siebie trzy miljony wynoszącego podatku, ale nierównie większe i kosztowniejsze ofiary z radosném i chętném sercem składaliby na wspólnym wolności ołtarzu.

Dziwi się JW. Minister Wojny, że pomimo męztwa, jakiém kiedyś lud Izraela słynął, a które poświadczają i dzieje, w Polsce szczególne tylko indywidua ich odznaczyły się, i nigdy nie widzieliśmy mass tego ludu za sprawą powszechną się interessujących. Ale jakże żydzi mieli się popisywać z męztwem, kiedy im nigdy do tego nie otworzono pola, bo ich nigdy nie przypuszczono ze zwyczajnemi przywilejami polskiego żołnierza do ojczystych szeregów. Tém mniéj cała massa tego ludu sprawą Polaków interessować się mogła, kiedy pomijając już wszelkie inne korzyści mogące z niéj dla nich wypływać, nie osiągnęli nawet dotąd zaszczytu, aby ich równie jak Greków, Machometanów, Filiponów i t. p. krajowe wyznania, Polakami zwano. Sprawa polskiego Narodu była więc dla nich zupełnie obcą i obojętną, i będzie nią zapewne i nadal, dopóki Polacy nie dopełnią względem nich praw człowieczeństwa, nie oswobodzą z ciążącéj na nich ohydnéj niewoli i uciskającego jarzma; dopóki szczerze powziętemi o ich moralne dobro, europejską cywilizacją i oświatę staraniami, nie upodobnią ich, że się tak wyrażę, sobie samym, i nie skojarzą się z nimi, jako dziećmi téjże ziemi, w jednę wielką rodzinę różniącą się tylko pomiędzy sobą religijnenemi mniemaniami.

Wszakże pomimo téj na dawne położenie kraju zimnoty, o jaką ich wszyscy Polacy chrześciańscy tak jednozgodnie obwiniają, sam JW. Minister przyznaje, że i w tym narodzie, który przez tyle pokoleń od trudów wojennych odwykł, który przez tyle wieków ani jednéj kropli krwi za niepodległość Polski nie uronił i nigdy wojennéj nie zapragnął sławy, że są i między Izraelitami serca uczuciom narodowym odpowiadające, czujące niezbędną potrzebę spokrewnienia się z cywilizacją chrześciańską, i że ci zwolennicy Mozaizmu, jako ochotnicy, acz w małéj liczbie, weszli w hufce narodowe; dla dzielenia z nimi trudów i niebezpieczeństw szczytnéj walki. Jest to zaiste wielką dla tych szlachetnie myślących współwyznawców moich chlubą, iż niezważając bynajmniéj na niewolę i upadlenie, którego ogół ich braci w rodzinnym swym kraju ciągle doznaje, pragną bezinteressowném swojéj krwi przelaniem, zarumienić niejako tych, którzy ich uciemiężają i wymusić na nich dla siebie szacunek. Jeszcze i ta okoliczność zwiększa tę chlubę i przemawiać się zdaje za ich męztwem (którego JW. Minister i wielu innych dostojnych członków Izby Poselskiéj ludowi naszemu prawie całkiem zaprzecza), że szczupła ta liczba polskiéj niepodległości współobrońców, liczy już między sobą wielu, których odwaga i waleczność honorowemi znakami godnie wynagrodzoną została. Ja sam widziałem 3ch, za mężny udział w teraźniejszych walkach, polskim wojskowym obdarzonych krzyżem. Jeśli taką samą liczbę polskich, lub z innego narodu weźmiemy rycerzy, bardzo wątpię (nieubliżając w tém ich męztwu i śmiałości), aby równy temu okazał się wypadek. Cóż dopiero gdyby całą wojskową zdatną młodzież Izraela, pociągano do wojska, i gdyby wspólnie z niém walczyła ze pogwałcone prawa i swobody narodu, w których odzyskaniu równego dla siebie spodziewałaby się udziału?

Lecz myli się JW. Minister i w tém; gdy sądzi, że liczba żądających spokrewnienia się z cywilizacją chrześciańską jest tak małą. Jako Izraelita zaręczyć mogę, iż wyjąwszy starych fanatyków (których wszakże oświecać ani do wojska bráćby nie można), cała prawie młodzież nasza jedną pała żądzą oświaty i cywilizacji, tudzież stania się przez nią krajowi w każdym względzie użytecznymi obywatelami i mężnymi jego niepodległości, praw i swobód obrońcami. Nie zna ona innéj Ojczyzny prócz téj, w któréj się urodziła, i w oddaleniu za nią tęschni i jéj tylko żyje wspomnieniami. Lecz czuje zarazem głęboko, jak niesłusznie jest od niéj odpychaną i w swych dla niéj życzliwych i prawdziwie synowskich chęciach nie jest ceniona.

Zarzuca nam daléj JW. Minister, że nie można nas użyć do czynnéj kraju obrony, a nawet do służby mniejszéj wagi w wojsku, z powodu objawiającego się często między nami nieposłuszeństwa, chęci zysku, frymarczenia i kontrabandy, a nadewszystko że się u nas wielu wykryło rublami rossyjskiemi zakupionych wywiadywaczy. Na te niesprawiedliwe i cierpkie zarzuty odpowiadam pokrótce, że symptomat nieposłuszeństwa wcale jest bezzasadny. Dowodzi tego

istniejąca teraz Gwardja miejska z samych Żydów, i straż bezpieczeństwa z wielkiéj ich liczby złożona. Z jaką ścisłością, skwapliwością i akuratnością, wypełniają dawane sobie zlecenia i rozkazy, mogą poświadczyć sami onych dawcy, którzy, jak mi się nie raz na własne uszy słyszeć zdarzyło, nie mogą Żydom w tym względzie dostatecznych oddawać zalet. Że Żydzi frymarczą i własnych szukają zysków, zgadzam się na to. Ale cóż im w czasie pokoju czynić pozostaje, kiedy nie mogąc się żadnego innego, jako niedozwolonego sobie chwycić zatrudnienia, są przymuszeni zaspokajać swoje potrzeby i ustalić sobie sposób utrzymania kramarstwem i niższego rodzaju handlem. W czasie zaś wojny, prowadzony do boju, gdzie każda chwila grozi śmiercią, mając nadto również jak inni żołnierze, pierwsze życia obmyślone potrzeby, nie wiem czyby się Żyd który chciał wziąźć do frymarczenia, kontrabandy i błahych zysków. Co zaś do szpiegostwa między Żydami, nie jest one wszakże ogólne i bezwarunkowo każdemu Żydowi właściwe. Rzucają się do tego ohydnego sposobu życia, albo zupełnie ciemni i głupi Żydzi, albolitéż najcięższą nękani nędzą; kilka lub kilkanaście indywiduów nie stanowi ogółu. Któż np. ośmieli się twierdzić, że naród Polski, co w pamiętném powstaniu Kościuszki liczył między swemi członkami odrodnych Szczęsnych Potockich, Branickich, Kossakowskich, Ożarowskich, i t. p. za zeszłego Rządu, Lubowidzkich, Makrotów i Szymanowskich, a świeżo dopiero JW. Cichockich, i wielu innych zdrajców i szpiegów cały jest zdemoralizowany i ogołocony z tych wielkich zalet i przymiotów, które mu cały świat jednozgodnie i słusznie przyznaje; że jest niegodny osiągnąć wielki cel niepodległości i samodzielnego bytu o który się z tak cudownem męztwem i wytrwałością dobija!?

Twierdzi nakoniec JW. Minister, że Izraelici i z tego względu nie mogą należeć do czynnéj obrony wielkiéj sprawy narodu, że ich zwyczaje, religja i wyobrażenia, tudzież zabobony, jakiemi się w braniu pokarmów i tylu innych okolicznościach powodują, różnią ich nieskończenie od polskiego żołnierza, tym wszystkiem nieulegającego przeszkodom. Zapomniał zapewnie JW. Minister, albo zapewnie nie wiedział o tém, iż starozakonny stanąwszy w szeregach wojska chrześciańskiego uwolniony jest przepisami rabinów, od przestrzegania tych, w czasie pokoju obowiązujących, religijnych artykułów. Nadto Machometanie w naszym kraju osiedli, tudzież inni niechrześciańscy wyznawcy nie mająż równie dziwnych i daleko więcéj w swéj religji powierzchownych przepisów i ceremonij do wykonywania? A przecież Machometanie bez względu Rządu na te obowiązujące ich religjine formy, użyci są obecnie do boju, i równych z chrześcianami doznają praw cywilnych i politycznych. A przecież jak sami to Polacy przyznają, biją się mężnie i są dobremi Polakami. Czyliż więc Żydzi do równych z Mahometanami polskiemi przypuszczeni swobod i przywilejów, wywięzując się krajowi za te dary, nie zdołaliby jak tamci stać się mu użytecznymi, i we wszystkich względach prócz chyba religji, zupełnie być Polakami?

Ale już na Sejmie, mimo silnych, prawdziwie filantropijnych głosów kilku szanownych dostojnéj Izby Poselskiéj członków, nielitośny na Żydów zapadł wyrok, a haniebne rekrutowe jeszcze i przez ten rok cały od nich pobierane będzie. Narodzie Polski! Dostojni Twoi Reprezentanci nie pamiętali w ciągu swoich względem Żydów obrad, że opinja sąsiednich narodów, opinja całéj Europy i całego ucywilizowanego świata, tyle ci i tak słusznie przyjaźna, będzie nieubłaganym sędzią, że sam pęta niewoli, jakie na ciebie despotyzm wcisnął, cudownie stargawszy, cierpisz na swéj ziemi 400,000 od tylu wieków ciemiężonych, pogardzonych i prześladowanych niewolników, mogąc ich jednem słowem do zacności człowieka podwyższyć i mnogich z pomiędzy nich w swych bohatyrskich szykach liczyć obrońców a w pożyciu domowém niemniéj pożyteczych pozyskać obywateli!

H. J.

Zwracamy uwagę autora artykułu w Numerze 526 Kurjera Polskiego, pod tytułem: *Spostrzeżenie*, że do poparcia wniosku Członka Izby, aby taż zamieniła się w Wydział Tajny, nie potrzeba podług brzmienia prawa dziesięciu Członków, ale dziesiątéj części Członków Izby; a gdy było obecnych 71, więc ośmiu składających Deputacją do Naczelnego Wodza, było ilością dostateczną, i Frazes „*Jurabant in verba magistri*" autor mylnie zacytował; kiedy jemu słyszącemu zapewne o tym z ust trzecich, możnaby powiedzieć: „*za panią matką pacierz.*"

Sprostowanie.

W numerze 160 *Polaka Sumiennego* na stronicy 266 w szpalcie 1éj, wierszu 42, zamiast: *urzeczywistniło Wojsko Polskie wielu Reprezentantów Narodu postanowienie, raczéj umrzeć* i t. d., powinno być: *urzeczywistniło Wojsko Polskie wielkie Reprezentantów Narodu postanowienie, raczéj umrzeć* etc.

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*